



## **Zagłada Żydów. Studia i Materiały**

Holocaust Studies and Materials

**VOL. 8 (2012)**

**ISSN:** 1895-247X

**eISSN:** 2657-3571

**DOI:** 10.32927

**WWW:** [www.zagladazydow.pl](http://www.zagladazydow.pl)

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN  
Polish Center for Holocaust Research

***Zygmunt Messing – dzieje Żyda o życiorysie niezgodnym z regułą***

***Zygmunt Messing – History of a Jew Whose Life Defied the Rules***

**Jacek Walicki**

Centrum Badań Żydowskich, Uniwersytet Łódzki

[Jacek.Walicki@uni.lodz.pl](mailto:Jacek.Walicki@uni.lodz.pl)

**ORCID:** <https://orcid.org/0000-0002-7203-8759>

**DOI:** <https://doi.org/10.32927/zsim.695>

**Strony/Pages:** 362-382



Jacek Walicki

## Zygmunt Messing – dzieje Żyda o życiorysie niezgodnym z regułą

Działalność Żydów w okresie drugiej wojny światowej w roli agentów różnych niemieckich służb specjalnych, w tym gestapo, czyli szczególnie niebezpieczna, kwalifikowana – jak powiedziałyby prawnik – forma kolaboracji jest dotychczas słabo poznana. Wydaje się, że wpływa to nie tylko z faktu, że jest to tzw. trudny temat, ukazujący wydarzenia co prawda marginalne, ale – szczególnie w oczach osób uprzedzonych – mogące rzucać cień na ofiary Zagłady. Przyczyna leży także w długotrwałych problemach z dostępem do źródeł, gdyż materiały tego typu jeszcze wiele lat po wojnie traktowane były jako akta o aktualnym znaczeniu operacyjnym, tj. z definicji tajne. Za wcześnie więc jeszcze na uogólnienia, jasne odpowiedzi na rozmaite pytania, chociażby o motywy decyzji wejścia w taki układ, o to, jak odnosili się do takich agentów ich niemieccy zwierzchnicy, czy z jakich kręgów wywodzili się ci, którzy decydowali się na współpracę.

Odpowiedzi należy szukać w studiach poszczególnych przypadków. O wielu z nich pisano zresztą już w ostatnich latach<sup>1</sup>, wiele jednak pozostaje nadal nieznanych. Do tej kategorii zalicza się wyjątkowo ciekawy z powodu specyfiki i rozmachu działalności *casus* Zenobiusza vel Zygmunta vel Sigismunda Messinga vel Neumanna, noszącego pseudonim „Sigi”. Ze względu na dalszy jego życiorys, w którym stale przewijają się służby specjalne PRL i RFN, najważniejsze aspekty jego sprawy nie były znane do momentu udostępnienia badaczom akt wywiadu i kontrwywiadu PRL. Stopień opracowania tych akt i utrudniony dostęp do nich powodują, że przedstawione obecnie dzieje „Sigiego” i jego siatki w miarę opracowywania dalszych dokumentów będących w dyspozycji Instytutu Pamięci Narodowej doczekają się zapewne kolejnych uzupełnień. Wykorzystany przeze mnie zasób – przede wszystkim materiały operacyjnego rozpracowania Messinga, zawierające fragmenty

---

<sup>1</sup> Pomijając znaną i dobrze udokumentowaną sprawę Alfreda Nossiga, na temat żydowskiej agentury gestapo pisali m.in. Józef Bratko, *Gestapowcy. Kontrwywiad – konfidenty – konspiratorzy*, Kraków: KAW, 1990, s. 161–171; Lars Jockheck, *Od agenta do kolaboranta? Współpraca żydowskiego publicysty Fritza Seifera z Bielską z władzami niemieckimi w latach trzydziestych i czterdziestych*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2006, nr 2, s. 163–175; Witold Mędykowski, *Przeciw swoim. Wzorce kolaboracji żydowskiej w Krakowie i okolicy*, *ibidem*, s. 202–220.

oryginalnych teczek: personalnej i pracy z akt łódzkiego gestapo<sup>2</sup>, zachowane fragmenty teczki personalnej rozpracowującego go tajnego współpracownika „Ryszar-da”<sup>3</sup>, akta prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi z końca lat czterdziestych<sup>4</sup>, akta operacyjne dotyczące najwybitniejszego agenta siatki Messinga Aleksandra Nikonorowa<sup>5</sup> i inne materiały łódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa, dotyczące gestapowskiej agentury<sup>6</sup> – pozwala jednak na dosyć obszerne przedstawienie sprawy, choć należy pamiętać, że wbrew potocznej opinii ówczesne służby specjalne komunistycznej Polski nie były organami o wysokim poziomie profesjonalizmu.

### Miłe złego początki

Zygmunt Messing-Neumann urodził się jako Zenobiusz Messing 16 czerwca 1899 r. w Tyśmienicy na Podolu. Ojcem jego był Maksymilian Messing, według informacji zebranych przez SB – profesor Uniwersytetu w Wiedniu, matką zaś Maria z domu Hegelstein<sup>7</sup>. Miał brata, dyrektora hoteli w Wiedniu. O latach jego młodości wiemy niewiele, prawdopodobnie otrzymał wykształcenie gimnazjalne i zdał maturę – ankieta personalna sporządzona przez UB podaje „wykształcenie średnie”<sup>8</sup>, później zamiast porządnej mieszczańskiej kariery urzędniczej wybrał zawód artysty prestidigitatora i w okresie Republiki Weimarskiej przebywał w Berlinie, gdzie pod nazwiskiem Zygmunt Neumann prowadził restaurację, zajmował się też sztuką prestidigitatorską<sup>9</sup>. Uważany był za bezpaństwowca. Bardzo szybko został zwerbowany na tajnego współpracownika pruskiej policji kryminalnej<sup>10</sup>. W 1933 r. pracował pod kierownictwem komisarza Nussbauma, zajmując się rozpracowaniem środowiska żydowskich artystów i filmowców oraz różnego rodzaju „aferzystów”. Po utworzeniu gestapo został jego agentem; pracował w żydowskim środowisku artystycznym oraz wśród emigrantów ze wschodu, przebywających w stolicy Niemiec<sup>11</sup>.

<sup>2</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), 01178/1638/Jacket.

<sup>3</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi (dalej AIPN Łd), 00123/0533.

<sup>4</sup> *Ibidem*, 509/5, t. 1.

<sup>5</sup> *Ibidem*, Pf 3/141; *ibidem*, 194/11.

<sup>6</sup> *Ibidem*, Pf 10/469, t. 3.

<sup>7</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, klatka 3, Ankieta personalna.

<sup>8</sup> *Ibidem*, Ankieta personalna.

<sup>9</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, Protokół przesłuchania Williego Zukriegla, 2 IV 1949 r., klatka 36. Zukriegel, łódzianin z pochodzenia, był tłumaczem w gestapo. Po aresztowaniu chętnie współpracował i był głównym źródłem osobowym UB, dostarczającym wiadomości na temat łódzkiego gestapo i jego działań, choć jego wiedza nie była zbyt rozległa, np. nie wiedział nic o znanej łódzkiej organizacji komunistycznej „Promieniści” i okoliczności jej rozbicia, co poświadcza protokół jego przesłuchania w więzieniu w Sieradzu, 31 III 1953 r. (AIPN Łd, Pf 6/302, k. 97).

<sup>10</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, Raport o wszczęciu rozpracowania sprawy byłego rezydenta placówki gestapo w Łodzi – Zygmunta Messinga oraz jego siatki konfidentów, 7 XII 1949 r., klatka 94.

<sup>11</sup> *Ibidem*; AIPN, 01178/1638/Jacket, Notatka operacyjna z 27 X 1960 r., klatka 160.

W 1934 r. z otrzymanymi od gestapo fałszywymi dokumentami potwierdzającymi obywatelstwo polskie wyjechał do Paryża, gdzie został zatrzymany za posługiwanie się podrobionymi dokumentami i wysiedlony. Przez Szwajcarię i Austrię dotarł do Polski<sup>12</sup>. Po odbyciu służby wojskowej Messing osiadł w Łodzi, gdzie występował w miejscowych kabaretach jako prestidigitator, specjalizujący się w sztuczce z kartami. Jego asystentką była późniejsza żona, Gertruda, zwana „Puppa” (Laleczka), z zawodu tancerka kabaretowa. Na jakiś czas przed wojną Messing przestał występować publicznie; oficjalnie pełnił wówczas funkcję impresaria swojej żony<sup>13</sup>.

Przedwojenne lata „Sigiego” tak opisywał jego ówczesny znajomy:

Na łódzkim bruku był bardzo znany, potrafił dzięki swej inteligencji i sprytowi wszędzie się wkręcić. Bywał stale po wszystkich lepszych restauracjach łódzkich, mając szeroką znajomość we wszystkich sferach. Dzięki swym sztuczkom z kartami wszędzie był mile widziany i każdy go chętnie zaprosił do swego stolika, był przy tym bardzo wesoły i dowcipny, bawiąc tym całe towarzystwo przez szereg godzin. Po prostu jak wszedł do jakiejś restauracji, był po prostu przez gości rozrywany, każdy chciał go mieć przy swoim stoliku. Ubrał się zawsze elegancko i po ostatniej modzie. Tak samo i jego kochanka, jako tancerka przystojna i ładna blondynka, zawierała wiele znajomości wśród wyższych sfer, które on w swoim zakresie wykorzystał.

Kiedy poznałem Messinga, przedstawił się on jako „Sigi”. [...] Wszyscy uważaliśmy, że jest to jego pseudonim jako artysta i na tym się zostało. Pochodził z Lwowa i jest pochodzenia żydowskiego. Uchodził wtedy w Łodzi jako Żyd, czego też nie prostował. Jego kochanka pochodziła z okolic Bydgoszczy. [...] Wszyscy, którzy go bliżej znali, byli ciekawi o źródło dochodu „Sigiego”, gdyż nie robiąc nic, nie pracując nigdzie, a wszędzie bywać i elegancko się ubierać, kosztuje dużo pieniędzy. Krążyła wersja, że „Sigi” jest międzynarodowym złodziejaszkiem i grasuje przeważnie na pociągach międzynarodowych jak Warszawa-Paryż, Warszawa-Wiedeń itd., ponieważ stale wyjeżdżał za granicę. Od czasu tej plotki bliżsi znajomi odsunęli się od niego w obawie przed przykrościami z powodu znajomości z nim. Zachowanie jego potwierdziło nam wyraźnie, że ta plotka nie jest tylko plotką, gdyż i do „Sigiego” doszła ta plotka, a on nawet nie raczył się z tego podejrzenia tłumaczyć, przeciwnie, raczej starał się nas i wszystkich podtrzymywać w tej myśli o jego mniemanym fachu<sup>14</sup>.

W latach pięćdziesiątych opisany styl życia i opinia w opinii podejrzliwych pracowników UB miały służyć „konspiracji kontaktu Messinga z Gestapo”, a częste

---

<sup>12</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, Ankieta personalna, klatka 3. Przypuszczenie oficera SB, „że była to kombinacja operacyjna Gestapo w celu przerzucenia Messinga do Polski” (*ibidem*, Notatka operacyjna z 27 X 1960 r., klatka 160), jest równie wątpliwe, jak cała działalność wywiadowcza Messinga w Polsce przed wojną.

<sup>13</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Williego Zukriegla, 2 IV 1949 r., klatka 34.

<sup>14</sup> *Ibidem*. W cytatach została zachowana oryginalna pisownia, uwspółcześniono jedynie interpunkcję.

wyjazdy do różnych stolic europejskich, takich jak Paryż czy Wiedeń, miały być okazją do prawdopodobnego „odbywania spotkań ze swymi mocodawcami”<sup>15</sup>.

Ze względu na praktycznie całkowite zniszczenie polskich akt policyjnych z tego okresu ustalenie, czy działalność Zygmunta Messinga wzbudziła podejrzenia polskich organów bezpieczeństwa, jest niemożliwe. Wątpliwości budzi też suponowana przez oficera SB opracowującego notatkę operacyjną w 1960 r. współpraca z gestapo w tym okresie. Należy podejrzewać, że gdyby „Sigi” był czynnym agentem, werbunek nie wynikałby z przypadkowego spotkania (por. dalej), a współpraca została by nawiązana szybciej i to z inicjatywy niemieckiej – odpowiednie informacje o agencie łódzkie gestapo otrzymałoby z berlińskiej centrali.

### **W czasie wojny – zdolny i doceniany agent gestapo**

Zygmunt Messing po wybuchu wojny pozostał w Łodzi. Bardzo szybko nawiązał kontakty z okupantem: w październiku 1939 r. został informatorem, a w grudniu – agentem gestapo<sup>16</sup>. Cieszył się poparciem znajdującego go jeszcze z czasów berlińskich komisarza Heima, który – po przypadkowym spotkaniu na ulicy łódzkiej – zaangażował go do współpracy. Bezpośrednim „opiekunem” został kadrowy pracownik gestapo Karl Stier<sup>17</sup>.

Nowy agent otrzymał eleganckie trzypokojowe mieszkanie pożydowskie przy ul. Traugutta 4, na drugim piętrze. Zamieszkał tam wraz z żoną, przy czym jeden pokój zajął gestapowiec Stier. Służącą u obu była Polka Antonina Lewandowska<sup>18</sup>. Messing otrzymał też dokumenty, określające jego narodowość jako ukraińską; posługiwał się również paszportem bułgarskim<sup>19</sup>.

Podstawowym zakresem działalności Messinga jako agenta było ujawnianie różnego rodzaju „przestępstw gospodarczych”, szczególnie popełnianych przez Żydów lub też w związku z ich prześladowaniami. Wielokrotnie meldował o żydowskim

<sup>15</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, Notatka operacyjna z 27 X 1960 r., klatka 161. Informacje o współpracy z Niemcami po przybyciu do Łodzi pochodziły od byłego tłumacza gestapo, por. *ibidem*, Protokół przesłuchania Williego Zukriegla, 2 IV 1949 r., klatka 36: „Siggie pracował już z wywiadem niemieckim od 1933 r. Pracował jako agent w Egipcie i na Bliskim Wschodzie. Od 1936 lub 1937 r. pracował jako agent dla wywiadu niemieckiego w Polsce”.

<sup>16</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, Raport o wszczęciu rozpracowania sprawy byłego rezydenta placówki gestapo w Łodzi – Zygmunta Messinga oraz jego siatki konfidentów, 7 XII 1949 r., klatka 95. O łódzkim gestapo por. Mirosław Cygański, *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi 1939–1945*, Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1965, s. 113–114; Antoni Galiński, *Policja w getcie [w:] Getto w Łodzi 1940–1944. Materiały z sesji naukowej 9 VIII 1984 r.*, Łódź: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich Instytutu Pamięci Narodowej, 1988, s. 28, 42–45.

<sup>17</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, Protokół przesłuchania świadka Karla Stiera, 18 IV 1950 r., klatki 117–119.

<sup>18</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Antoniny Lewandowskiej, 8 II 1950 r., klatki 114–115.

<sup>19</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Williego Zukriegla, 2 IV 1949 r., klatki 35, 36–37.

majątku, ukrywanym u „Aryjczyków”, często – u volksdeutschów<sup>20</sup>. W tym celu utrzymywał kontakty z gettem łódzkim, warszawskim i częstochowskim<sup>21</sup>. Denuncjował także Polaków, ukrywających swoje mienie u znajomych Niemców. Tego typu działalność była stosunkowo bezpieczna, a przynosiła wielkie sukcesy operacyjne, uznanie przełożonych i korzyści materialne.

Willi Zukriegel nieco złośliwie stwierdza, że „Sigi”, opuszczając Łódź, miał być „multimilionerem”<sup>22</sup>. Bliżej sytuację majątkową Messinga opisał mieszkający z nim Stier: początkowo

Messing był bardzo biedny, nic nie posiadał, ja się starałem dla niego o żywność itd., ale po niedługim czasie zaczął obrastać w piórka, wzbogacając się w krótkim czasie. Moim zdaniem doszedł on do tego dzięki swojej nadzwyczajnej wartości i zdolności. Zaczął prowadzić wytworne życie, na jakie pozwolić mógł sobie tylko bardzo bogaty człowiek. Posiadał zbiór marek pocztowych wartości około 800 000 RM według oszacowania kierownika szpitala Augusta Biera, należącego do jego bliskich znajomych. Kupował złoto w sztabach i różne drogocenne rzeczy. Bardzo często wyjeżdżał do Warszawy w celach handlowych i służbowych, przywożąc stamtąd bardzo dużo zapasów. Z tego też powodu w pierwszych latach Messinga odwiedzali różni urzędnicy Gestapo<sup>23</sup>.

„Sigiego” interesował nie tylko nielegalny handel, ale i przemysł ludzi. Już na początku swej kariery zetknął się on z łódzkimi Niemcami udzielającymi – niebezinteresownie – pomocy Żydom, pragnącym przedostać się na wschód. Byli to bracia Reinhold i Bruno Richter (Rychter), dawni członkowie Komunistycznego Związku Młodzieży Polski. Jak wiele lat później wspominał Reinhold Rychter:

Wielu towarzyszy żydowskich z byłej KPP pragnęło jak najszybciej i jak najbezpieczniej dostać się do Związku Radzieckiego. Mieszkalem wówczas u mojego brata Brunona, który był członkiem KPP. W okresie okupacji wykorzystał swoje niemieckie nazwisko i znajomość języka niemieckiego dla udzielania pomocy towarzyszom żydowskim. A więc – przede wszystkim odstąpił swoje mieszkanie [...] dla ukrywania towarzyszy żydowskich przed łapankami lub aresztowaniem, wywieszając na drzwiach nazwisko Bruno Rychter „Deutscher”<sup>24</sup>.

Bracia podjęli się też dostarczania fałszywych dokumentów dla Żydów:

<sup>20</sup> Por. np. *ibidem*, Meldunek agenta „Sigiego” o ukrywaniu mienia żydowskiego przez łódzkiego Niemca, Alexandra Dobersteina, 8 III 1940 r., klatka 335.

<sup>21</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Williego Zukriegla, 2 IV 1949 r., klatka 36.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, Protokół przesłuchania świadka Karla Stiera, 18 IV 1950 r., klatki 120–121.

<sup>24</sup> APŁ, KL PZPR, 11692, Reinhold Rychter, Byłem świadkiem... Szkice walki Międzynarodowej Organizacji Ruchu Oporu w Sachsenhausen koło Oranienburga, Łódź, październik 1960 r., s. 5–6.

Jeden z niemieckich towarzyszy, Otto Berg, zgłosił się do Arbeitsamtu i tam na podstawie niemieckiego nazwiska i znajomości języka niemieckiego skierowany został do pracy jako wartownik Kriminalpolizei-amt mieszczącego się w gmachu dawnego Urzędu Śledczego przy ul. Kilińskiego 152. W piwnicach było dużo dowodów osobistych i paszportów zagranicznych obywateli polskich i obywateli państw obcych. Dowiedziałem się o tym od Berga, spotykając go przypadkowo na ulicy. Berg obiecał dostarczyć mi te paszporty, żądając za tę przysługę pewnej sumy pieniędzy. W umówionym miejscu otrzymałem od Berga paszporty, które przechowywałem u znajomej koleżanki na strychu, sam zaś zatrzymałem kilkanaście egzemplarzy i przy pomocy znajomego Żyda podjąłem się ich fałszerstwa, naklejając emulsje fotografii tych towarzyszy, dla których dowody osobiste - aryjskie były przeznaczone<sup>25</sup>.

Według meldunków Messinga i zeznań Stiera, grupa ta miała zajmować się również „szabrem na wielką skalę”, a przede wszystkim nielegalnym - z punktu widzenia niemieckiego - obrotem żydowskim mieniem<sup>26</sup>, rzekomo - jak po wojnie usprawiedliwiał to Reinhold Rychter - na cele konspiracyjne<sup>27</sup>.

Kolejnym działaniem braci było przemykanie Żydów do Generalnego Gubernatorstwa, w czym pomagał im Zygmunt Sindermann, dysponujący motocyklem<sup>28</sup>. Messing, gdy dowiedział się o ich przedsięwzięciach, zawarł z nimi znajomość, po czym zaproponował nawiązanie kontaktu z misją sowiecką, zajmującą się repatriacją osób pochodzących z terenów włączonych do ZSRR. Na spotkaniu z „przedstawicielem” tej misji - którym był w rzeczywistości gestapowiec Stier - zostali oni aresztowani. Po śledztwie obaj bracia i Sindermann zostali zesłani do obozu koncentracyjnego jako przestępcy gospodarczy<sup>29</sup>, co pozwoliło im obu przetrwać pobyt w kacie. Reinhold Richter znalazł się w KL Oranienburg, gdzie pracował w uprzywilejowanych warunkach jako kreślarz, a obóz opuścił w wyniku ochotniczego

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>26</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, Protokół przesłuchania świadka Karla Stiera, 18 IV 1950 r., klatki 119-120.

<sup>27</sup> APŁ, KŁ PZPR, 11692, Reinhold Rychter, Byłem świadkiem... Szkice walki Międzynarodowej Organizacji Ruchu Oporu w Sachsenhausen koło Oranienburga, Łódź, październik 1960 r., s. 6.

<sup>28</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, Meldunek naczelnika Wydziału I WUBPP w Łodzi, kpt. Adama Gajewskiego, do MBP w sprawie Reinholda Richtera, 27 VI 1948 r., klatki 43-44. W późniejszej relacji Sinderman został pominięty, a drogę Żydzi odbywali nie motocyklem, lecz saniami, por. APŁ, KŁ PZPR, 11692, Reinhold Rychter, Byłem świadkiem... Szkice walki Międzynarodowej Organizacji Ruchu Oporu w Sachsenhausen koło Oranienburga, Łódź, październik 1960 r., s. 6-7.

<sup>29</sup> „W czasie śledztwa w gestapo nie przyznawaliśmy się z bratem, że byliśmy członkami KPP lub KZMP, ani do fałszowania paszportów. [...] Skierowaliśmy śledztwo na handel szlachetnymi kamieniami. Było to możliwe ze względu, iż środki naszego utrzymania czerpaliliśmy właśnie z tego handlu. Nie mogliśmy się bowiem rejestrować w Urzędzie Zatrudnienia, obawiając się zakwalifikowania nas do grupy Volksdeutschów” (APŁ, KŁ PZPR, 11692, Reinhold Rychter, Byłem świadkiem... Szkice walki Międzynarodowej Organizacji Ruchu Oporu w Sachsenhausen koło Oranienburga, Łódź, październik 1960 r., s. 6-7).

zgłoszenia się jako volksdeutsch do służby wojskowej, w którym rozpoczął służbę 11 stycznia 1943 r.<sup>30</sup> Chciał zrobić w Wehrmachcie karierę oficerską – przed wojną był kapralem podchorążym rezerwy WP. Do tego potrzebne mu było uzyskanie II grupy niemieckiej listy narodowej, ale z powodu popełnionych „przestępstw” odmówiono mu tego<sup>31</sup>. W przyszłości Reinhold Richter ten fragment swego życiorysu przedstawiał nieco odmiennie, twierdząc, że przyjął volkslistę za zgodą obozowego ruchu oporu, miał po powołaniu do wojska zdezerterować do Sowietów, przekazać im informacje o obozie i jego produkcji zbrojeniowej, znalazł się jednak we Włoszech, gdzie przeszedł przez front do aliantów<sup>32</sup>.

„Sigi” dostarczał też materiałów dotyczących polskiej konspiracji niepodległościowej, takie jak egzemplarze tajnej prasy i informacje o jej kolporterach<sup>33</sup> czy informacje o nasłuchu radiowym, a nawet przekazywał informacje o sytuacji w obozach dla polskich uchodźców w Rumunii<sup>34</sup>. Co ciekawe, „Sigi” wykonywał również zadania dla warszawskiego gestapo. Wiązały się one w dużej mierze z nielegalnymi (czy półlegalnymi) kontaktami handlowymi Warszawy i Łodzi. W roku 1942 co najmniej dwa razy w tygodniu jeździł do Warszawy, gdzie odwiedzał lokale podejrzanej konduity: Bar Idzikowskiego i cukiernię Café Otto w Alejach Jerozolimskich<sup>35</sup> czy klub nocny Bulgaria na Nowym Świecie, którego był cichym współwłaścicielem<sup>36</sup>, spotykając się z gestapowcami, między innymi z Edmundem „Eddim” Bayerem i Brücknerem. Miał też własne mieszkanie w stolicy<sup>37</sup>. Do końca 1942 r. zadenuncjował około 60 osób<sup>38</sup>. W tym roku jego oficjalnym szefem został przybyły do Łodzi komisarz gestapo Hans Schäfer, zajmujący się zagadnieniami tzw. przestępczości gospodarczej<sup>39</sup>.

<sup>30</sup> APŁ, Deutsche Volksliste, 88, Odwołanie Reinholda Richtera od przyznania III grupy niemieckiej listy narodowościowej, 13 VIII 1943 r., k. 228.

<sup>31</sup> *Ibidem*, Orzeczenie Bezirkstelle „Deutsche Volksliste” w sprawie odwołania R. Richtera od przyznanej III grupy niemieckiej listy narodowościowej, 4 II 1944 r., k. 230.

<sup>32</sup> APŁ, KŁ PZPR, 11692, Reinhold Rychter, Byłem świadkiem... Szkice walki Międzynarodowej Organizacji Ruchu Oporu w Sachsenhausen koło Oranienburga, Łódź, październik 1960 r., s. 30–31.

<sup>33</sup> Por. np. AIPN, 01178/1638/Jacket, Meldunek agenta „Sigiego” z 19 II 1940 r., o dostarczeniu numeru pisma „Wolność” i jego kolporterach, klatka 337. Jak stwierdził przyjmujący doniesienie, ten numer czasopisma nie był znany gestapo.

<sup>34</sup> *Ibidem*, Meldunek agenta „Sigiego” z 25 IX 1940 r. o sytuacji w obozie polskich internowanych w Tirgoviști w Rumunii, klatka 333.

<sup>35</sup> Do Café Otto uczęszczali Niemcy, przeważnie żołnierze i oficerowie, oraz polskie prostytutki. Zob. *ibidem*, Doniesienie agenturalne, źródło „Wisła”, 7 III 1950 r., klatka 116.

<sup>36</sup> Klub Bulgaria był lokalem tylko dla Niemców (*ibidem*).

<sup>37</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, Protokół przesłuchania świadka Williego Zukriegla, 2 IV 1949 r., klatki 35, 36.

<sup>38</sup> *Ibidem*, Raport o wszczęciu rozpracowania sprawy byłego rezydenta placówki gestapo w Łodzi – Zygmunta Messinga oraz jego siatki konfidentów, 7 XII 1949 r., klatka 95.

<sup>39</sup> Schäfer „został [...] przeniesiony do Łodzi latem 1942 r. [...] Pracował krótko, do końca wiosny 1943, po czym został przeniesiony do Grecji – do Aten. Był on kierownikiem wydziału do spraw sabotażu gospodarczego, obcowania Niemców z Polakami, nielegalnego

W roku 1943 wynikła wielka awantura między „Sigim” i Bayerem. Bayer dowiedział się o różnych machinacjach „Sigiego” z Żydami z getta łódzkiego i innych urzędach [?] i doniósł o tym szefowi Gestapo drowi Bradfischowi<sup>40</sup>. I wtedy [...] Bradfisch wraz z Bayerem chcieli „Sigiego” sprzątnąć. W tym celu Bayer wywiózł „Sigiego” samochodem do lasu w Łagiewnikach, gdzie już czekał na nich Bradfisch. „Sigi” zmiarkował ich plan i powiedział do Bradfisch, „możecie mnie zabić, ale wszystko, co ja o was wiem, jest na piśmie i dobrze schowane, po mojej śmierci Berlin się dowie o wszystkim, co macie na sumieniu i coście ze mną zrobili”. Bradfisch w ten czas odstąpił od swego planu i puścił „Sigiego”<sup>41</sup>.

Rezultatem tych wydarzeń był zakaz kontaktowania się pracowników łódzkiego gestapo z Messingiem, nie dotyczący tylko Bradfisch i Bayera. „Sigi” został usamodzielniony, stał się tzw. agentem głównym (*Hauptagent*)<sup>42</sup>, czyli – w terminologii

---

posiadania broni. [...] Po polsku nie umiał ani słowa. [...] Utrzymywał on kontakt z agentem «Sigi» Messingiem. W stosunku do Polaków był tak, jak i większość urzędników, brutalny. O jego sylwetce świadczyć może fakt taki: pewnego razu wezwał do siebie jakiegoś komendanta posterunku żandarmerii, któremu groził różnymi karami, że ten rzekomo utrzymuje bliższe stosunki z Polką. Zachowaniem swoim doprowadził wymienionego żandarma do takiego stanu, że wyjąwszy pistolet, zastrzelił się na miejscu”. (AIPN Łd, Pf 3/153, Protokół przesłuchania świadka Williego Zukriegla, 22 VI 1954 r., k. 6v). Według Mirosława Cygańskiego, urodzony w 1913 r. Schäfer pracował w Łodzi o wiele dłużej, jako „kierownik sekcji robotników zagranicznych w referacie opozycji antyhitlerowskiej, a w 1944 r. szef referatu szczególnych zleceń (IV 5 Sonderfälle) w oddziale czwartym” (*idem, Gestapo w Łodzi, Łódź: ZBoWiD, 1974, s. 22*).

<sup>40</sup> Doktor Otto Bradfisch, urodzony w 1903 r. w Zweibrücken (Nadrenia-Palatynat) już przed wojną był kierownikiem placówki gestapo w jednym z mniejszych miast Starej Rzeszy. W 1941 r. na froncie wschodnim dowodził Einsatzkommando 8, wchodzącym w skład Einsatzgruppe B, działającej na obszarze tyłowym Grupy Armii Środek. „Zasługą Bradfisch na tym stanowisku było dokonywanie licznych egzekucji i masowych mordów na ludności okupowanej Białorusi w końcu 1941 r. i początkach 1942 r. Ofiarą tych zbrodni padło około 22 000 obywateli radzieckich. Wśród ofiar było najwięcej Żydów, lecz znajdowali się także Cyganie, Polacy i Rosjanie. [...] W początkach maja 1942 r. Bradfisch przybył do Łodzi [...]. Jego fanatyzm hitlerowski, bezwzględność i okrucieństwo [...] zdobyły mu uznanie przełożonych i ułatwiały osiągnięcie coraz wyższych szczebli w karierze. Już 29 stycznia 1943 r. uzyskał od Hitlera awans na starszego radcę rejencyjnego (Oberregierungsrat), a 20 kwietnia 1943 r. Himmler awansował Bradfisch ze stopnia majora na podpułkownika SS (SS-Obersturmbannführera). Równocześnie Bradfisch zdobywał coraz większe uznanie i wpływy w administracji hitlerowskiego samorządu Łodzi i w końcu sierpnia 1943 r. jako komisarz nadburmistrz przejął całą władzę nad miastem” (Cygański, *Gestapo w Łodzi*, s. 23–24). Brutalność Bradfisch, także wobec pracowników niemieckiego aparatu bezpieczeństwa, podkreślał Zukriegel, por. AIPN Łd, Pf 73/397, Protokół przesłuchania Williego Zukriegla, 1 VII 1954 r., k. 4.

<sup>41</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, Protokół przesłuchania Williego Zukriegla, 2 IV 1949 r., klatka 35.

<sup>42</sup> „W Gestapo łódzkim figurował [...], podlegał jednak bezpośrednio Berlinowi. Bez wiedzy Berlina łódzkie Gestapo co do osoby Sigiego nie mogło samodzielnie decydować” (*ibidem*, klatka 36). Zob. też AIPN, 01178/1638/Jacket, Raport o wszczęciu rozpracowania

UB – rezydentem, i stworzył własną siatkę agentów, których sam werbował i sam z nimi utrzymywał łączność. Agenci ci osiągnęli znaczne sukcesy na terenie Łodzi, a potem i Warszawy<sup>43</sup>.

Działalność agenturalna łączyła się w wykonaniu „Sigiego” w sposób niejako naturalny z szantażem i wymuszaniem. Jak zeznawał jeden z członków jego siatki, Aleksander Nikonorow:

W 1942 r. spotkałem w Warszawie Gertlera<sup>44</sup>, który na moje pytanie, czy możliwym jest, abym mógł wyjechać do Łodzi, oświadczył mi, że o tym pomyśli. Za jego pośrednictwem poznałem niejakiego Messinga, który zażądał ode mnie 5000 zł za umożliwienie mi wyjazdu do Łodzi. Pieniądze mu wypłaciłem, a ten napisał podanie po niemiecku, które podpisałem i oświadczył mi, że za tydzień będę mógł wyjechać do Łodzi. Prosił mnie przy tym Messing, aby mu kupić różne artykuły żywnościowe, jak wędlinę, wódki, wina i lisa, co razem kosztowało mnie około 10 000 zł. Gdy przyjechałem do Łodzi, wyszedł po mnie na stację Messing i przeprowadził przez komorę celną bez żadnego badania. Na stacji wręczył mi Messing dowód z rosyjskiego komitetu [...]. Po krótkim pobycie w Łodzi wyjechałem znowu do Warszawy z zamówieniami Messinga. Kupiłem dla niego srebrną papierośnicę ze złotymi okuciami, lisa i artykuły żywnościowe. W miesiącu grudniu 1942 r. przyjechałem ostatecznie z całą rodziną do Łodzi. [...] Po kilku dniach pobytu w Łodzi Messing wezwał mnie do siebie i oświadczył mi, że blankiet, który podpisałem przed kilkoma dniami przed tym, jest deklaracją przystąpienia do współpracy z Gestapo, a on sam jest gestapowcem. Po tym oświadczeniu byłem bardzo zdenerwowany, Messing natomiast uspokajał mnie, mówiąc, że włos mi z głowy nie spadnie. Po kilku minutach przyszedł do Messinga szef Gestapo Bajer, który napisał na maszynie zobowiązanie na współpracę z Gestapo z klauzurą, że w razie ucieczki mojej cała moja rodzina odpowie za to głowami. Po podpisaniu przeze mnie deklaracji Bajer zabrał ją i wyszedł. Messing oświadczył mi, że będę mógł handlować spokojnie, gdyż mi nic nie grozi. Nadmieniam, że na każde żądanie Messinga dawałem mu pieniądze<sup>45</sup>.

Według niepełnych danych organów bezpieczeństwa do siatki Messinga należeli na pewno lub z dużym prawdopodobieństwem:

Aleksander Fortak, s. Józefa i Bronisławy, członek PZPR, w okresie okupacji w Łodzi, znał Ryszarda Skrzydlińskiego, Romana Lambrechta, Williego Zukriegela,

---

sprawy byłego rezydenta placówki gestapo w Łodzi – Zygmunta Messinga oraz jego siatki konfidentów, 7 XII 1949 r., klatka 95.

<sup>43</sup> *Ibidem*, Raport o wszczęciu rozpracowania sprawy byłego rezydenta placówki gestapo w Łodzi – Zygmunta Messinga oraz jego siatki konfidentów, 7 XII 1949 r., klatka 95.

<sup>44</sup> Dawid Gertler był szefem Sonderkommando w getcie łódzkim, por. *Kronika getta łódzkiego/Litzmannstadt Getto*, red. i oprac. naukowe Julian Baranowski i in., t. 5: *Suplementy*, Łódź: Archiwum Państwowe i Wydawnictwo UŁ, 2009, s. 232.

<sup>45</sup> AIPN Łd, Pł 3/141, Wyciąg z zeznań podejrzanego Nikonorowa (byłego agenta „50”) z rozprawy głównej przed Sądem Okręgowym w Łodzi 29 V 1945 r., k. 23.

jeździł do Warszawy do Władysława Śpiwakowskiego, spotykał się u niego i w Café Otto z Messingiem<sup>46</sup>.

Bolesław Kapuściński, s. Bolesława i Anieli, nauczyciel, zamieszkały w czasie okupacji w Koluszkach; podstawą przypuszczeń o jego współpracy z Niemcami był fakt, że mimo donosu nie został aresztowany<sup>47</sup>.

Stanisław Kubiak, pracował samodzielnie na terenie Łodzi; w 1949 r. odnaleziony przez UB<sup>48</sup>.

Lucjan Kurkowski, s. Feliksa i Franciszki Chudzińskiej. Przed wojną właściciel fabryki w Łodzi, poznał Messinga za pośrednictwem jego kochanki. Agent gestapo od 1942 r., do współpracy przystąpił dobrowolnie. Kontaktował się z łódzkimi gestapowcami i bezpośrednio z Messingiem<sup>49</sup>.

Stefan Kwiatkowski, bliższych danych brak. Miał spotykać się z Messingiem i innymi gestapowcami w lokalu kontaktowym – mieszkaniu Władysława Śpiwakowskiego<sup>50</sup>.

Roman Lambrecht, s. Kazimierza i Józefy. Miał współpracować z Messingiem na terenie Warszawy i odbywał z nim spotkania w Café Otto. Lambrecht bywał również w mieszkaniu Śpiwakowskiego. Według zeznań Skrzydlińskiego,

Lambrecht rzeczywiście pracował w konspiracji jako agent Gestapo. W organizacji, do której należał Lambrecht, były trzy wsypy, z których on zawsze wychodził, rzekomo uprzedzony lub akurat nieobecny w Warszawie. Po paru dniach wracał i nie zmieniał miejsca zamieszkania, jak i pracy. Lambrecht posiadał dokument „Semlera”<sup>51</sup>, wydawany rzekomo konfidentom, aby mogli łatwiej poruszać się. Lambrecht utrzymywał kontakt ze Śpiwakowskim, Zukriegelem, [...] i innymi, jakkolwiek pytany o to przez sąd w Łodzi, zaparł się znajomości z nimi. W kartotece b[yłej] AK figuruje Lambrecht Roman, zam. Dworska 17, pracuje w szpitalu św. Ducha, oficer WP, podejrzany o współpracę z Niemcami, jako konfident<sup>52</sup>.

Czesław Marcinkowski, s. Kazimierza i Zofii, „zlikwidowany przez WUBP w Łodzi [...] przed wydaniem wskazówek odnośnie [do] rozpracowania siatki Messinga”<sup>53</sup>.

Stefan Miks, s. Kazimierza i Marii, kupiec, w okresie okupacji przebywał na terenie wsi Osiek w powiecie łowickim, zawerbowany został 9 stycznia 1945 r.<sup>54</sup>

<sup>46</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, Raport o wszczęciu rozpracowania sprawy byłego rezydenta placówki gestapo w Łodzi – Zygmunta Messinga oraz jego siatki konfidentów, 7 XII 1949 r., klatka 97.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> *Ibidem*, klatka 95. Żadnych akt dotyczących tej osoby nie udało się odnaleźć.

<sup>49</sup> *Ibidem*, klatka 96.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> Semler – zbieracz odpadków.

<sup>52</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, Raport o wszczęciu rozpracowania sprawy byłego rezydenta placówki gestapo w Łodzi – Zygmunta Messinga oraz jego siatki konfidentów, 7 XII 1949 r., klatka 96.

<sup>53</sup> *Ibidem*, klatka 95.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

Aleksander Nikonorow, s. Teodora i Anny. Werbunek został dokonany 5 października 1942 r.<sup>55</sup> przez kadrowego pracownika gestapo przy współpracy „Si-giego”. Messing kontaktował się z nim w swoim mieszkaniu. Głównym tematem działalności wywiadowczej Nikonorowa była konspiracja polska; odnosił w tym zakresie znaczne sukcesy. W 1945 r. aresztowany został przez WUBP w Łodzi, skazany na 10 lat więzienia, zbiegł podczas transportu na rozprawę przeciwko Zukriegelowi 7 maja 1946 r. i przedostał się na Zachód<sup>56</sup>. Przez SB poszukiwany był – bez rezultatu – do 1964 r.<sup>57</sup>

Niejaki Orgański, zamieszkały podczas wojny w Częstochowie, zwerbowany po aresztowaniu za kolportaż prasy konspiracyjnej. Messing kontaktował się z nim bezpośrednio<sup>58</sup>.

Andreas Perekasza, s. Michała i Marii Knapp, Ukraińiec, zamieszkały w czasie okupacji w Łodzi, zwerbowany w 1944 r.<sup>59</sup>

Stanisław Rajski vel Bartoszewski, s. Norberta i Julii, urzędnik, w okresie okupacji mieszkał we wsi Różyce pod Łodzią pod nazwiskiem Bartoszewski. Tam poznał Skrzydlińskiego i zawarł z nim znajomość w celach handlowych, kontaktował się z Lambrechtem i Śpiewakowskim, bywał u tego ostatniego w Warszawie, jak twierdził – w sprawach handlowych. Według Śpiewakowskiego był agentem Messinga, rozpracowującym obszar Kolużki–Żakowice–Różyce<sup>60</sup>.

Regina Schultz z d. Janczak, c. Antoniego i Stefanii, mężatka (mąż w niewoli niemieckiej). W okresie okupacji mieszkała w Poddębicach, od 1941 r. pracowała w Zarządzie Miejskim jako sprzątaczką. Zwerbowana przez Messinga w 1944 r., miała rozpracowywać ruch oporu, lecz meldunków nie składała. W 1949 r. aresztowana przez UB<sup>61</sup>.

Ryszard Skrzydliński, s. Józefa i Małgorzaty, zwerbowany bezpośrednio przez pracownika gestapo w 1942 r., a następnie przekazany Messingowi. Działał do grudnia 1942 r. w Łodzi. „Następnie przerzucony do Warszawy dla ujawnienia

<sup>55</sup> AIPN Łd, Pf 3/141, Meldunek o werbunku, 5 X 1942 r., k. 143–143v.

<sup>56</sup> *Ibidem*, Wyciąg z zeznań podejrzanego Nikonorowa (byłego agenta „50”) z rozprawy głównej przed Sądem Okręgowym w Łodzi 29 V 1945 r., k. 108–109; AIPN, 01178/1638/Jacket, Raport o wszczęciu rozpracowania sprawy byłego rezydenta placówki gestapo w Łodzi – Zygmunta Messinga oraz jego siatki konfidentów, 7 XII 1949 r., klatka 95; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Karla Stiera, 18 IV 1950 r., klatki 120–121.

<sup>57</sup> AIPN Łd, Pf 10/469/3, Notatka służbowa ze stwierdzonego stanu pracy oraz postawionych zadań przed Sekcją IV Wydziału I WUBP w Łodzi po zagadnieniu Gestapo, Warszawa, 9 X 1954 r., klatka 54, poz. 12. Poszukiwania prowadzone były nieudolnie, nie wykorzystywano we właściwy sposób akt poniemieckich, nie potrafiono ustalić podstawowych dat i faktów, por. *ibidem*, 194/11, Akta sprawy poszukiwawczej z lat 1958–1964, *passim*.

<sup>58</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, Raport o wszczęciu rozpracowania sprawy byłego rezydenta placówki gestapo w Łodzi – Zygmunta Messinga oraz jego siatki konfidentów, 7 XII 1949 r., klatka 97.

<sup>59</sup> *Ibidem*, klatka 96.

<sup>60</sup> *Ibidem*, klatki 96–97.

<sup>61</sup> *Ibidem*, klatka 95.

organizacji ruchu oporu. Spotykał się z Messingiem raz w tygodniu w «Cafe Otto». Wyniki jego pracy były zadowalające. W 1943 r. zerwał kontakt z Gestapo i ukrywał się w Częstochowie u rodziny. Po pewnym czasie przyjechał do Łodzi i został zatrzymany przez Gestapo. Po śledztwie przesłano go do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, gdzie przebywał do wyzwolenia”. Po powrocie do Polski został aresztowany i skazany na karę śmierci za współpracę z gestapo<sup>62</sup>.

Władysław Śpiewakowski, s. Józefa i Marii Zaborowskiej; wysiedlony w 1940 r. z Łodzi do Warszawy, zajął się handlem. Nawiązał kontakty z gestapowcami, między innymi z Zukriegelem, oraz z Messingiem, który miał u niego punkt kontaktowy, wykorzystywany także do nielegalnego handlu złotem i materiałami włókienniczymi. UB przejęło jego teczkę konfidenta<sup>63</sup>.

Tadeusz Zagorewicz vel Zagorowski, zamieszkały w okresie okupacji w Łodzi, następnie w Warszawie. Był konfidentem gestapo, pracował „po linii wykrywania organizacji niepodległościowych oraz NSZ”<sup>64</sup>.

18 stycznia 1945 r., dzień później niż jego mocodawcy z gestapo, „Sigi” opuścił samochodem Łódź i udał się na Zachód<sup>65</sup>.

### Po wojnie – poszukiwany agent gestapo

Messingowi udało się ewakuować poza zasięg działań Armii Czerwonej i po zakończeniu wojny znalazł się w rejonie Hamburga. Został jednak rozpoznany jako współpracownik gestapo i zatrzymany. „Siedział ponad sześć miesięcy w obozie. Ktoś doniósł na niego, że był konfidentem gestapo. Na przesłuchaniu przyznał się do tego, ale powiedział, że robił to dla ratowania własnego życia, jednak nikomu nie szkodził. Zeznał im [tj. Brytyjczykom] również, że dawał łapówki i prezenty wyższym urzędnikom Gestapo i dlatego się uchował”<sup>66</sup>. Nie zaszkodziła mu konfrontacja z pracownikami kadrowymi łódzkiej tajnej policji, którzy „poznali Messinga i stwierdzili, że wymieniony musiał dawać cenne materiały, bo jako Żyd nie byłby tak długo tolerowany”. W końcu ze względu na brak zgłoszeń następnych poszkodowanych i rzekome poparcie ze strony funkcjonariusza brytyjskiego pochodzenia żydowskiego został zwolniony<sup>67</sup>.

Tymczasem w Polsce odnalazła się część akt Tajnej Policji Państwowej dotyczących Zygmunta Messinga, wspominali o nim w swych zeznaniach sędziowie w Polsce

<sup>62</sup> *Ibidem*, klatka 96; Sentencja i uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi, VII Wydział Karny, w sprawie Ryszarda Skrzydlińskiego, oskarżonego z art. 1 p. 2 i art. 6 dekretu z 31 VIII 1944 r., AIPN Łd, 498/587, k. 238–243. Wyrok wykonano.

<sup>63</sup> *Raport o wszczęciu rozpracowania...*, klatki 97–98.

<sup>64</sup> *Ibidem*, klatka 98.

<sup>65</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, Protokół przesłuchania Williego Zukriegla, 2 IV 1949 r., klatka 36. Świadek podał niewłaściwą informację o samobójstwie Gertrudy Messing w domu jej rodziców na Pomorzu.

<sup>66</sup> *Ibidem*, Notatka operacyjna z 27 X 1960 r., oprac. kpt Henryk Rybak, klatka 161.

<sup>67</sup> *Ibidem*.

gestapowcy Karol Stier i Willi Zukriegel<sup>68</sup>. Rozpoczęło się śledztwo prokuratorskie, ofiar Messinga szukano przez ogłoszenia w prasie polskiej i żydowskiej, przesłuchano licznych świadków<sup>69</sup>. Równolegle toczyły się działania operacyjne UB. W grudniu 1948 r. materiały dotyczące Messinga przesłane zostały do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego celem udokumentowania wniosku o ekstradycję „Sigiego” do Polski<sup>70</sup>; wniosek ten jednak przez stronę brytyjską nie został uwzględniony<sup>71</sup>. Postać „Sigiego” pojawiała się też w zeznaniach sądzonych w Polsce gestapowców<sup>72</sup>; interesowali się nim także zadenuncjowani przez niego volksdeutsche, tacy jak łódzianin Zygmunt Sindermann<sup>73</sup>. Tymczasem Messing zainteresował UB jeszcze z innej strony – powojennej działalności w tzw. Biurze Wschodnim niemieckiej partii socjaldemokratycznej, które komuniści traktowali jednoznacznie jako instytucję szpiegowską, nastawioną na rozpoznawanie wywiadowcze państw Europy Środkowo-Wschodniej, pozostających pod kontrolą sowiecką. W doniesieniach prasowych podkreślano, iż „najwyższą osobistością i szefem odpowiedzialnym [...] jest Zygmunt Neumann, używający pseudonimu «Sigi»”<sup>74</sup>.

Prawdopodobnie jednak Messing nie odgrywał tak dużej roli w działalności owej instytucji. Choć była to tylko zbieżność nazwisk, niemniej informacja ta przyczyniła się do przyspieszenia działań UB dotyczących „Sigiego”. Większość materiałów zebranych w dochodzeniu przeciwko niemu jako agentowi gestapo pochodzi właśnie z lat 1949–1950. Z innych informacji wynika, że w roku 1948 zamieszkał w północnoniemieckim mieście Brunzswik, gdzie najpierw pracował jako dziennikarz, a potem założył lokal pod nazwą Club Local zum Strohthalm, którego klientela składała się głównie z artystów i dziennikarzy. Polskie organa bezpieczeństwa przekonane

<sup>68</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, Raport o wszczęciu rozpracowania sprawy byłego rezydenta placówki gestapo w Łodzi – Messinga Zygmunta oraz jego siatki konfidentów, 7 XII 1949 r., klatka 93.

<sup>69</sup> Por. AIPN Łd, 509/5, t. 1, Materiały śledztwa Prokuratury Sądu Okręgowego w Łodzi, *passim*.

<sup>70</sup> Były to teczka personalna i częściowo robocza – łącznie 93 dokumenty. Por. AIPN, 01178/1638/Jacket, Naczelnik Wydziału I WUBP w Łodzi do Wydziału I Departamentu I MBP, 25 I 1949 r., klatka 23. Według danych z 1947 r., zebranych przez Polską Misję Wojskową, Zygmunt Messing przebywał w Bad Salzuflen (*ibidem*, Raport o wszczęciu rozpracowania sprawy byłego rezydenta placówki gestapo w Łodzi – Zygmunta Messinga oraz jego siatki konfidentów, 7 XII 1949 r., klatka 93).

<sup>71</sup> Por. *ibidem*, Pismo prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi K. Kozłowskiego do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, około 1 IV 1949 r., klatka 28.

<sup>72</sup> Na przykład podczas procesu Karola Stiera występujący jako świadek Rajmund Rychter opisał udział Zygmunta Messinga w swym aresztowaniu, por. *Nie uniknął zasłużonej kary. Członek Piątej Kolumny i Gestapo skazany na śmierć*, „Kurier Poranny”, 9 X 1947, nr 275.

<sup>73</sup> Informacje o tym docierały do UB w wyniku kontroli korespondencji, por. AIPN, 01178/1638/Jacket, Odpis listu Zygmunta Sindermana do Reinholda Richtera, 19 I 1949 r., klatki 25–26.

<sup>74</sup> *Prawica socjalistyczna w nowej roli. „Biuro Wschodnie” czyli sieć szpiegowska*, „Głos Ludu”, 11 XII 1948, s. 4. Por. również opinia Zukriegla: *ibidem*, Protokół przesłuchania Wiliego Zukriegla, 2 IV 1949 r., klatka 36.

były, że Messing ponownie stał się ważnym współpracownikiem odbudowanego niemieckiego wywiadu politycznego. Przeczyć temu wydaje się jednak fakt, że jeszcze dwukrotnie został aresztowany po denuncjacji swych byłych ofiar. W wyniku ciągnącego się od 1950 r. postępowania w 1952 r. prokurator w Brunszwiku wydał na niego sankcję na podstawie doniesienia Sindermanna. Dzięki zeznaniom zarówno Żydów, dawnych mieszkańców Łodzi, jak też znajdujących się w RFN dawnych łódzkich gestapowców, rychło wyszedł jednak na wolność<sup>75</sup>.

Po raz trzeci został aresztowany w 1958 r., na podstawie informacji Reinholda Richtera, przekazanych bezpośrednio prokuraturze zachodnioniemieckiej, które podjęła próbę uzyskania pomocy prawnej od polskiej, łódzkiej prokuratury<sup>76</sup>. Chodziło przede wszystkim o oryginały akt dotyczących „Sigiego”, jakie po gestapo przejęły organa bezpieczeństwa. Zainteresowanie specjalistów od ścigania zbrodni hitlerowskich zwróciło uwagę kierownictwa MSW<sup>77</sup> na możliwość zupełnie innego wykorzystania posiadanych materiałów. Otóż kierując się przekonaniem, iż Messing nie tylko powiązany jest z wywiadem zachodnioniemieckim<sup>78</sup>, lecz ma także szeroki krąg przydatnych znajomości<sup>79</sup>, zaczęto się zastanawiać nad posłużeniem się jego aktami (tzw. materiałami kompromitującymi) do werbunku go jako agenta<sup>80</sup>. Władze zachodnioniemieckie otrzymały więc tylko oświadczenia świadków, co nie pozwoliło na uzyskanie wyroku skazującego<sup>81</sup>. Jedynym rezultatem okazało

<sup>75</sup> *Ibidem*, Notatka operacyjna z 27 X 1960 r., klatka 162.

<sup>76</sup> Por. *ibidem*, Notatki służbowe dotyczące agenta gestapo Messinga, z 14 XI 1957 i 20 III 1958 r., klatki 434, 435.

<sup>77</sup> Por. *ibidem*, wpisy w karcie kontrolnej: „1 IX–15 IX 1958 Dyrektor Gabinetu Ministra”, „21 III–10 VII 1959 r., Gabinet Ministra”, klatka 7.

<sup>78</sup> „Ostatnio Messing skontaktował «Gustawa» [agent SB] z pracownikami wywiadu NRF, którzy zaproponowali «Gustawowi» wykonanie zadań wywiadowczych na terenie Polski. Messing pozostaje w stałym kontakcie z tymi pracownikami i ma u nich wielkie wpływy”. Szefem Messinga był prawdopodobnie dawny łódzki gestapowiec, a wówczas radca w Urzędzie Ochrony Konstytucji w Hanowerze, Hans Schafer. Zadania „Sigiego” polegały zapewne na typowaniu kandydatów, ich werbunku i utrzymywaniu łączności, por. *ibidem*, Notatka operacyjna z 27 X 1960 r., klatka 163.

<sup>79</sup> „Lokal prowadzony przez Messinga jest odwiedzany przez znanych aktorów teatralnych, filmowych, dziennikarzy (również spoza Niemiec), znanych sportowców, lekarzy itp. Messing ma wiele przyjaciół na odpowiedzialnych stanowiskach w NRF” (*ibidem*).

<sup>80</sup> Warto zauważyć, że obowiązujące wówczas przepisy MSW wyraźnie stwierdzały, że „[d]la pozyskania na podstawie przymusu mogą być wykorzystane materiały dot[yczące] działalności przestępczej kandydata. Nie mogą być jednak brane pod uwagę materiały świadczące o popełnieniu przez kandydata przestępstwa o dużej szkodliwości społecznej”, jaką niewątpliwie była wieloletnia współpraca z gestapo. Zob. *Instrukcja nr 03/60 z dnia 2 VII 1960 r. o podstawowych środkach i formach pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa* [w:] *Instrukcje pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa*, oprac. i wstępem opatrzył Tadeusz Ruzikowski, Warszawa: IPN, 2004, s. 99–100.

<sup>81</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, Notatka operacyjna z 27 X 1960 r., klatka 162. Pada tam charakterystyczne stwierdzenie, że powody niedostarczenia akt były „niewiadome”.

się doprowadzenie do rozstroju zdrowia „Sigiego”<sup>82</sup>, co rzecz jasna, było korzystne dla SB.

### Po wojnie – próba werbunku na agenta wywiadu PRL

Pierwsze podejście – Rajnhold vel Rajmund Rychter

Tę „korzystną sytuację operacyjną” postanowiono w Warszawie wykorzystać do próby werbunku. Rozpocząć ją miał TW „Roman”, czyli dawniejszy Reinhold Richter – obecnie deklarujący polską narodowość<sup>83</sup> Rajmund Rychter, który po powrocie do Łodzi nie miał zastrzeżeń do nowej rzeczywistości. Zapewne ze względu na przedwojenną przeszłość i pobyt w obozie koncentracyjnym szybko znalazł zatrudnienie w milicji – jako kierownik działu transportu. Jego dalsza kariera, mimo braku nawet średniego wykształcenia, przebiegała pomyślnie. Jak pisał w swym życiorysie:

Po trzyletniej pracy w szeregach MO i po rozwiązaniu służby transportowej zostałem za pośrednictwem KW PZPR przeniesiony do Centralnego Zarządu Technicznego Obsługi Rolnictwa na stanowisko naczelnika działu transportowego i jednocześnie powierzono mi organizowanie Państwowych Ośrodków Maszynowych. W 1950 r. otrzymałem awans na stanowisko dyrektora Ekspozytury Wojewódzkiej POM w Łodzi. Po zorganizowaniu 11 Państwowych Ośrodków Maszynowych i ekspozytury wojewódzkiej zostałem w 1952 r. przeniesiony służbowo na stanowisko dyrektora Bazy Sprzętu Transportu Wojewódzkiego Zarządu Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych – gdzie znów od podstaw organizowałem nowe przedsiębiorstwo remontowo-transportowe. W 1953 r. zostałem uchwałą egzekutywy KW PZPR ponownie przeniesiony do resortu Ministerstwa Rolnictwa na stanowisko kierownika Zarządu Propagandy Rolnej przy Prezydium WRN w Łodzi – pełniąc jednocześnie funkcję zastępcy kierownika Zarządu Rolnictwa<sup>84</sup>.

Niestety, jak stwierdził, „po październiku w 1956 r. został rozwiązany Zarząd Propagandy Rolnej i w pierwszym kwartale 1957 r. nastąpiła redukcja etatów”<sup>85</sup>. Kariera docenianego przez swych przełożonych<sup>86</sup> aparaczyka<sup>87</sup> uległa chwilowemu

<sup>82</sup> „Jest nerwowo chory, prawie nie jada, twierdzi, że ta niepewność go zabija” (*ibidem*).

<sup>83</sup> APŁ, Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Państwowego Przemysłu Terenowego (dalej WZPPPT), 190, Kwestionariusz osobowy Rajmunda Rychtera z 15 VI 1962 r., k. 27.

<sup>84</sup> *Ibidem*, Życiorys Rajmunda Rychtera z 15 VI 1962 r., k. 25–26.

<sup>85</sup> *Ibidem*, k. 26.

<sup>86</sup> O czym świadczą odznaczenia: Medal Dziesięciolecia PRL 22 VII 1955 r., Srebrny Krzyż Zasługi 22 VII 1956 r., Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski 6 VI 1957 r. (APŁ, WZPPPT, 190, Kwestionariusz osobowy Rajmunda Rychtera z 15 VI 1962 r., k. 28).

<sup>87</sup> Por. opinia dyrektora Zjednoczenia Zygmunta Cymera z 1964 r.: „Ob[ywatel] Rychter ma za sobą poważną działalność partyjną. Był członkiem KPP i KZMP, w okresie okupacji był członkiem kierownictwa międzynarodowej organizacji rewolucyjnej w obozie koncentracyj-

załamaniu, musiał zarabiać jako technik w spółdzielniach pracy<sup>88</sup>. Korzystając z liberalizacji przepisów dotyczących wyjazdów zagranicznych, Rychter zaczął odwiedzać swego brata Brunona, który w Londynie prowadził warsztat stolarski i miał znaczne kontakty wśród polskiej emigracji politycznej, co spowodowało zainteresowanie SB<sup>89</sup> osobą Rajmunda i w rezultacie zawerbowanie go jako TW „Romana” we wrześniu 1957 r.<sup>90</sup> Z szeroko zakrojonych planów wykorzystania nowego agenta<sup>91</sup> niewiele wyszło i rychło zrezygnowano z jego usług<sup>92</sup>.

Pretekstem do spotkania miała być propozycja uregulowania spraw wojennych (jak wiadomo, „Sigi” zadenuncjował Rychtera, w wyniku czego znalazł się on w obozie koncentracyjnym). Od połowy roku 1960 opracowywano kolejne warianty rozmowy operacyjnej z Messingiem. Ostatecznie w grudniu 1960 r. oficer prowadzący instruował tajnego współpracownika, aby wystąpił on przede wszystkim z pretensjami dotyczącymi postawy Messinga wobec niego samego: „Chodzi Wam o wyjaśnienie przez niego, w jaki sposób i w jakim celu on Was zadenuncjował do Gestapo, kiedy przecież pomagaliście ludziom jego narodowości. Należy zażądać, aby Messing również wyjaśnił, dlaczego przyjął od Waszej matki 20 tysięcy marek po to, aby Was rzekomo ratować, kiedy przecież to on spowodował Wasze aresztowanie”. W wypadku zlekceważenia tych osobistych pretensji TW miał zagrozić ujawnieniem władzom NRF lub Izraela dokumentów, jednoznacznie przedstawiających Messinga jako zbrodniarza wojennego, a do których rzekomo miał mieć on dostęp. W ten sposób miał zostać nawiązany z Messingiem dialog: TW miał opóźniać rozwój sprawy, wycofywać się z części swych twierdzeń, odmawiać przyjęcia

---

nym w Oranienburgu, obecnie jest aktywnym członkiem PZPR” (*ibidem*, Opinia dyrektora WZPPPT Zygmunta Cymera dotycząca Rajmunda Rychtera, 12 II 1964 r., k. 2).

<sup>88</sup> Były to Spółdzielnia Rzemieślnicza Usług dla Rolnictwa, a następnie Spółdzielnia im. Mariana Buczka (*ibidem*, Życiorys Rajmunda Rychtera z 15 VI 1962 r., k. 26).

<sup>89</sup> AIPN Łd, 00123/0533/Jacket, Raport por. Henryka Błocha, starszego oficera operacyjnego Wydziału II KŁ MO o zezwolenie dokonania werbunku w charakterze informatora Rajmunda Rychtera, 14 IX 1957 r., klatka 4. Oficer SB podkreślał, że Rychter „od najmłodszych lat związany jest z ruchem robotniczym i robotą polityczną w walce o socjalizm. [...] Postawienie przed nim sprawy na zasadzie patriotyzmu z naszej strony spotka się z pełnym zrozumieniem kandydata gwarantującym dokonanie werbunku” (*ibidem*, klatka 5).

<sup>90</sup> *Ibidem*, Zobowiązanie TW „Romana” z 25 IX 1957 r., klatka 8.

<sup>91</sup> Jego zadaniem miało być „rozeznanie działalności uprawiającego na szeroką skalę przemysł do i z Polski a podejrzanego o kontakty z wywiadem angielskim niejakiego Guluka, charakteru jego kontaktów w kraju oraz ustalenie konkretnych kanałów przemysłniczych, wykorzystywanych przez ośrodki obcych wywiadów. R. Rychter miał również rozeznaczyć działalność swego brata i przygotować jego werbunek” (*ibidem*, Raport por. Henryka Błocha, starszego oficera operacyjnego Wydziału II KŁ MO o zezwolenie dokonania werbunku w charakterze informatora Rajmunda Rychtera, 14 IX 1957 r., klatka 5).

<sup>92</sup> Por. *ibidem*, Raport por. Mieczysława Kieresa do zastępcy KŁ MO ds. SB, 26 III 1959 r., zawierający postulat o wyłączenie Rychtera z sieci, gdyż „nie posiada możliwości rozpracowania wrogich nam osób ze względu na brak kontaktu oraz wykonywanej pracy poza Łodzią. Ponadto jako członek Partii jest znany szerszemu ogółowi ze swej aktywności i utrzymywanych kontaktów z aktywistami partyjnymi” (klatka 16).

pieniędzy etc.<sup>93</sup> Prawdopodobnie chodziło o sprowokowanie Messinga do przyjazdu do Berlina Wschodniego, gdzie – zapewne korzystając z różnych metod nacisku – dokonano by werbunku<sup>94</sup>.

Ze swą misją TW „Roman” wyjechał przed Bożym Narodzeniem i spotkał się z Messigem w jego domu<sup>95</sup>. Z rozmowy tej złożył 11 stycznia 1961 r. szczegółowe sprawozdanie. Rychter opisuje w nim swą podróż do Brunszwiku i przygotowania do spotkania, łącznie z takimi szczegółami, jak „doprowadzenie [...] garderoby i wyglądu zewnętrznego do stanu względnej przyzwoitości”. O godzinie 8.30 TW był przed prywatnym mieszkaniem Zygmunta Messinga:

Nacisnąłem na guzik dzwonka do prywatnego mieszkania [...]. Przyszła żona Messinga, pani Gertruda, i szczelinowo otworzyła drzwi wiodące na klatkę schodową. Oświadczyłem pani Messing, że jestem z Polski i że przyjechałem w ważnej sprawie dotyczącej jej męża i pragnąłem z nią porozmawiać. Pani Messing stanowczo odmówiła porannej wizyty, urągając mi [...]. Widząc, że moje argumenty nie trafiają do przekonania pani Messing, [...] odsunąłem ją na bok i udałem się po schodach do mieszkania. W progu drzwi mieszkania prywatnego zastałem Messinga ubranego w płaszczu i w kapeluszu, trzymającego rudawego psa jamnika na smyczy. Z podaniem ręki przedstawiłem się jemu:

– Moje nazwisko jest Richter Reinhold, czy Pan sobie mnie przypomina? [...] Zauważyłem silne zmieszanie i trzęsienie się rąk Messinga. Poprosił mnie do mieszkania, sam zaś zażądał od żony jakichś lekarstw. Scena ta [...] zrobiła tak piorunujące wrażenie, iż mimo że jest to „stary wyga”, nie mógł panować nad swoim ciałem i nerwami. Żona w pośpiechu, jakby się paliło mieszkanie, przyniosła jakieś tabletki, które z szybkością raptusa włożył do ust i popił wodą. Jego odruchy obronno-wzrokowe zdradzały [stan] tak silnego podniecenia, wzruszenia i strachu, iż sam zacząłem się obawiać, że może zemdłał. Wyraźnie było widać, że nogi ugiwały się pod ciężarem ciała. Żona Messinga zaczęła znowu urągać<sup>96</sup>.

W odpowiedzi TW tak wyjaśnił przyczyny swego pojawienia się:

– Nie przyjechałem jako mściciel lub złoczyńca, przyjechałem jedynie rozmówić się z mężem. Rozmowa ta jest w jego interesie, a ja chcę jedynie zaspokoić swoje sumienie, zanim zacznę działać przeciwko mężowi. Do stałem wezwanie od prokuratora z Braunschweigu, ponieważ sam jestem półżydem ze strony matki, chciałem się dowiedzieć, czy mąż działał z konieczności ratowania własnego życia, czy zadenuncjował mnie z chęci zysku<sup>97</sup>.

<sup>93</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, Zadanie [pokwitowane podpisem przez TW], Warszawa, 23 XII 1960 r., klatki 164–165.

<sup>94</sup> Według ówczesnych przepisów, werbunku dokonywali kadrowi oficerowie SB.

<sup>95</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, Informacja TW „Romana” z pierwszego spotkania z Zygmuntem Messingiem, Łódź, 11 I 1961 r., klatki 194.

<sup>96</sup> *Ibidem*, klatki 194–195.

<sup>97</sup> *Ibidem*, klatka 195.

Tak doskonale z punktu widzenia SB zapowiadająca się rozmowa zmieniła zupełnie swój charakter w rezultacie braku stanowczości czy wywiadowczej praktyki Rychtera<sup>98</sup>, który dopuścił do wyjścia Messinga na „krótki spacer”. Po powrocie był to już „inny człowiek”, pewny siebie i kontrujący polskiego TW. Najważniejszy argument: istnienie obciążających go akt, traktował lekceważąco:

– Wy g... macie, a nie moje akta [...]. Gdybyście w Polsce mieli moje akta, to byście je dawno tu przysłali. [...] Powiedz mi, Reinhold [...], jak wyglądają te moje rzekome donosy, czy są pisane odręcznie, czy na maszynie?

– Dostaniesz fotokopie i samemu sprawdzisz, czy są pisane odręcznie, czy na maszynie [...]. Powiedz, na jaki adres mam tobie wysłać fotokopie?

– Możesz wysłać to na mój adres, ja nie mam żadnych tajemnic – odpowiedział lekceważąco i zaraz dodał – ja się niczego nie boję<sup>99</sup>.

Na koniec „Sigi”, odprowadzając swego niespodziewanego gościa, wyraził zainteresowanie dalszymi kontaktami i podał adres skrzynki kontaktowej, na który mają zostać przysłane fotokopie jego donosów<sup>100</sup>.

Na polecenie SB „Roman” podejmował jeszcze kolejne próby kontaktu, ale nawet próby umówienia się przez telefon z końca lutego 1961 r. nie dawały rezultatu. Messing nie chciał kontynuować znajomości, telefony odbierała jego żona, wyraźnie dając do zrozumienia, że oboje małżonkowie mają dość Rychtera<sup>101</sup>.

W konsekwencji SB zrezygnowała z dalszych prób dotarcia do Messinga tą drogą. Nie wiemy natomiast, czy ochocza współpraca z tajnymi służbami nie wpłynęła na dalsze losy Rychtera, powrócił bowiem do pracy w charakterze kierownika warsztatów mechanicznych: najpierw w Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych, potem w spółdzielni krawieckiej<sup>102</sup>. Następnie zajmował stanowisko dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Usług Technicznych Przemysłu Terenowego (1962–1965), po czym przeszedł na stanowisko dyrektora w Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Łodzi<sup>103</sup>.

## Drugie podejście

Wobec kłopotów z dojściem do Messinga z pomocą Rychtera od początku 1961 r. SB zaczęła poszukiwać członków rodziny „Sigiego” w Polsce. Udało się odnaleźć

<sup>98</sup> Należy zauważyć, że w wypadku TW „Romana”, choć z entuzjazmem przyjął on propozycję SB, dobre chęci nie mogły oczywiście zastąpić odpowiedniego wykształcenia i praktyki, a amatorskie podejście widoczne jest w sporządzanych przez niego sprawozdaniach.

<sup>99</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, Informacja TW „Romana” z pierwszego spotkania z Zygmuntem Messingiem, Łódź, 11 I 1961 r., klatki 196–197.

<sup>100</sup> *Ibidem*, klatki 200–201.

<sup>101</sup> AIPN, 01178/1638/Jacket, Doniesienie agenturalne TW „Romana” dotyczące Messinga, Berlin, 28 II 1961 r., klatki 209–212.

<sup>102</sup> APŁ, WZPPPT, 190, Życiorys Rajmunda Rychtera z 15 VI 1962 r., k. 26.

<sup>103</sup> *Ibidem*, Decyzja Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi o odwołaniu z dniem 31 V 1965 r. Rajmunda Rychtera ze stanowiska dyrektora WPUT w związku z przejściem do pracy w Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, 27 V 1965 r., k. 4.

siostrę Gertrudy Messing, Zofię Chajnowską. Okazało się, że jest ona dziennikarką „Gazety Zielonogórskiej” i utrzymuje z siostrą ograniczone kontakty. Zebrane informacje<sup>104</sup> zadecydowały o podjęciu próby wykorzystania jej do kolejnej próby nawiązania kontaktu z dawnym agentem gestapo. W fazę realizacyjną pomysł wkroczył wiosną 1961 r., przy dokładnym zakonspirowaniu celów planowanego spotkania obu siostr<sup>105</sup>. Planowym celem przedsięwzięcia było:

Zetknięcie się z żoną Messinga i przy jej udziale zawerbować jej męża, który współpracuje z wywiadem NRF. Gertruda Messing jest wtajemniczona w sprawy swojego męża i może go nakłonić do współpracy z nami. Messing wie również o tym, że posiadamy przeciwko niemu materiały.

Cały plan oparty był na wyraźnie nazbyt optymistycznym założeniu, że „po przedsięwzięciu z TW «Romanem» w tej sprawie Messing właściwie oczekuje z naszej strony propozycji”<sup>106</sup>. Do spotkań między obiema siostrami doszło, werbunku jednak nie udało się dokonać. Było to zresztą zrozumiałe, skoro używano podobnych argumentów, jak poprzednio. Nie pomogła współpraca Zukriegela, będącego w tym momencie tajnym współpracownikiem polskiego MSW<sup>107</sup>. Siostra Gertrudy Messing po kilku miesiącach zdekonspirowała się przed nią całkowicie<sup>108</sup>. Wobec

<sup>104</sup> Współpracownik SB, zapewne kolega z pracy, tak ją charakteryzował: „Bystra, inteligentna, ale o niepogłębionej wiedzy. Nie lubi zastanawiać się nad poważniejszymi problemami, jest bardzo dowcipna i błyskotliwa, lubi bawić się, ale nie na zabawach publicznych, a w mniejszym towarzystwie.” (AIPN, 01178/1638/Jacket, 13 I 1961, Informacja KO „T” dotycząca Zofii Chajnowskiej, klatki 207–208).

<sup>105</sup> Jak pisał zajmujący się sprawą oficer, o rzeczywistym charakterze sprawy nie został poinformowany nawet mąż Chajnowskiej, któremu przedstawiciele SB oświadczyli, „że potrzebna byłaby pomoc jego żony w zrealizowaniu pewnego naszego przedsięwzięcia. Przedsięwzięcie to przedstawiliśmy mu w ten sposób. Żony siostra zamieszkała w Braunschweigu posiada informacje o miejscu zachowania przez Niemców na terenie Łodzi bardzo poważnych dokumentów, które stanowią wielką wartość dla naszych Organów. Chodzi nam o to, aby żona wyjechała do Berlina i stamtąd starała się skontaktować ze swoją siostrą. Zadaniem żony byłoby przeprowadzenie odpowiedniej rozmowy ze swoją siostrą i ustalenie miejsca, w którym zachowane są poniemieckie dokumenty” (*ibidem*, Raport kpt. Rybaka do naczelnika Wydziału III Departamentu II MSW, 15 III 1961 r., klatki 213–214).

<sup>106</sup> *Ibidem*, Raport kpt. Rybaka do Dyrektora Departamentu II MSW w sprawie wysłania do Berlina ob. Z. Chajnowskiej, marzec 1961 r., klatki 218–219.

<sup>107</sup> Zukriegel współpracował z organami bezpieczeństwa od 1945 r. jako tzw. agent celny i ekspert w sprawach dotyczących łódzkiego gestapo. Zwolniony z więzienia w 1955 r., zwerbowany został na agenta wywiadu i umieszczony w Berlinie Zachodnim, por. AIPN, 00/1043/2705 Jacket, Ankieta tajnego współpracownika ps. Gustaw (Willi Zukriegel) z 30 XI 1962 r., klatki 6–7.

<sup>108</sup> Zofia Chajnowska listownie poinformowała siostrę, że „zaangażowała się do sprawy Messinga nie z własnej woli. Została wezwana do Warszawy i zmuszona do wyjazdu do Berlina Wschodniego, gdzie otrzymała zadanie ściągnięcia Messinga na spotkanie i podyktowanie mu warunków współpracy. Nie robiła tego z własnej woli, dlatego bardzo prosi o przebaczenie jej, jeżeli w czymkolwiek zawiniła” (*ibidem*, Wyciąg z notatki służbowej ze spotkania z TW „Gustawem”, 28 I 1962 r., klatka 282).

takiego rozwoju sytuacji i choroby Messinga z dalszych prób werbunku trzeba było zrezygnować.

### Zakończenie

Przedstawiony tu życiorys „Sigiego” pokazuje, jak zależna od „wielkiej historii” jest droga życiowa każdego człowieka. Były tajny współpracownik niemieckiej policji kryminalnej, zajmujący się berlińskim półświatkiem<sup>109</sup>, nagle okazał się powtórnie przydatny – tym razem w policji politycznej – i zaczął robić „karierę” w specyficznych okolicznościach pierwszych miesięcy wojny. Paradoksalnie pomogło mu w tym jego pochodzenie, gdyż umożliwiało dotarcie do środowiska żydowskiego, szczególnie interesującego gestapo. Jego umiejętności, odnoszone sukcesy i szeroki merytorycznie zakres działalności agenturalnej prawdopodobnie ułatwiły mu przeżycie okupacji – był osobą zbyt cenną dla gestapo, by miało ono pozbyć się go z racji pochodzenia. Wręcz przeciwnie, wydaje się, iż mocodawcom „Sigiego” nie przeszkadzał fakt, że donosił on w dużym stopniu na Niemców. Szczęście sprzyjało mu też po wojnie: narastające zagrożenie sowieckie spowodowało w ciągu kilku lat po zakończeniu wojny diametralną zmianę stosunku do dawnych pracowników i współpracowników służb specjalnych III Rzeszy. Stali się oni – szczególnie ci, którzy jak „Sigi” mieli powiązania z terenami „za żelazną kurtyną” – z wrogów równoprawnymi współpracownikami. Messing i jego siatka nie mają chyba odpowiednika w innych regionach kraju. Opisaną po raz pierwszy przez Józefa Bratkę siatkę krakowską powstała w inny sposób – już w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia osób przystępujących do współpracy, i w większym stopniu nastawiona była na działalność w środowisku żydowskim<sup>110</sup>. Okoliczności rozpoczęcia współpracy z tajnymi służbami Niemiec wykazują pewne podobieństwo z losami Fritza Seiftera, opisanymi przez Larsa Jockhecka – w obu wypadkach nastąpiło ono w sytuacji, gdy między niemieckimi Żydami a władzami Rzeszy „istniała jeszcze częściowa zgodność politycznych interesów i idei”<sup>111</sup>, choć w odniesieniu do artysty kabaretowego ten fakt miał chyba jednak mniejsze znaczenie niż u dziennikarza. Messing był też zbyt zdolnym i wartościowym agentem rezydentem, aby traktować go w tak brutalny sposób, jak zakończyły się losy szeregowych krakowskich konfidentów gestapo<sup>112</sup>.

Na pierwszy rzut oka zdziwienie budzi determinacja oficerów SB w dążeniu do jego przewerbowania. Wyjaśnienie leży oczywiście nie w oferowanym „oficjalnym” zakresie pracy – przeciwko dawnym członkom służb bezpieczeństwa III Rzeszy;

<sup>109</sup> Przechwałki Messinga na temat współpracy przy organizowaniu gestapo i o podróżach wywiadowczych do Egiptu, przekazane przez Stiera, należy uznać za pozbawione związku z rzeczywistością (*ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Karla Stiera, 18 IV 1950 r., klatka 119).

<sup>110</sup> Bratko, *Gestapowcy...*, s. 161–171.

<sup>111</sup> Jockheck, *Od agenta do kolaboranta?...*, s. 175.

<sup>112</sup> Por. Mędykowski, *Przeciw swoim...*, s. 216.

prawdziwą przyczyną była prawdopodobna praca dla wywiadu zachodnioniemieckiego w charakterze werbownika i osoby szkolącej agentów. Jeśli udawałoby się za pośrednictwem Messinga zdobywać systematycznie dane osób wysyłanych na Wschód, istniała realna szansa, by sparaliżować część sieci agenturalnej działającej na wschód od Łaby. Jako wieloletni agent służb specjalnych „Sigi” wiedział doskonale o tym, zdając sobie sprawę zarówno z nikłości – w świetle prawa zachodnioniemieckiego – posiadanych przez stronę polską materiałów obciążających, jak też z poparcia swych mocodawców i swobody, jaką dawało mu działanie na „przyjaznym” terenie, dlatego mógł odmówić propozycjom wywiadu PRL.

Życiowe koleje Messinga pokazują także prawdziwość znanego powiedzenia, że kto raz wejdzie w kontakt ze służbami specjalnymi, nie uwolni się od nich do końca życia. Wprowadzie w jednym wypadku (spotkanie ze znajomym gestapowcem jesienią 1939 r.) była to okoliczność, która dopomogła mu w jego dalszej „karierze”, a może ocaliła życie, ale cały okres powojenny pokazał, że Messing nie ma już możliwości odwrotu i musi dalej brać udział w grze.

### **Słowa kluczowe**

agentura gestapo, wywiad, getto łódzkie, getto warszawskie, szmugiel

### **Abstract**

The article presents the life of Jew Zygmunt Messing – a long-standing collaborator of the German secret services. One of the best Łódź ghetto Gestapo agents, he organized his own network of agents who mostly counteracted smuggling but who were also quite successful at carrying out surveillance of the resistance movement. After the war the Polish security organs frequently tried to recruit him.

### **Key words**

Gestapo agents, intelligence, Łódź ghetto, Warsaw ghetto, smuggling (*szmugiel*)